

JAK

EMILIA DŁUŻEWSKA

PŁAKAĆ

W MIEJSCACH PUBLICZNYCH

PREMIERA 15 LISTOPADA 2024 SCENA KAMERALNA

REALIZATORKI I REALIZATORZY

ADAPTACJA, DRAMATURGIA | DARIA SOBIK
REŻYSERIA | PAMELA LEOŃCZYK
SCENOGRAFIA, KOSTIUMY | MAGDALENA MUCHA
MUZYKA | MAGDALENA SOWUL
CHOREOGRAFIA | DANIEL LEŻOŃ
KOREPETYCJE WOKALNE | MAŁGORZATA WAWRUK

ASYSTENTKA REŻYSERKI | AGATA ZIELIŃSKA
INSPICJENTKA, SUFLERKA | GRAŻYNA CZARKOWSKA
REALIZACJA ŚWIATEŁ | ADRIAN KONOPIŃSKI
REALIZACJA DŹWIĘKU | BŁAŻEJ SZYMAŃSKI

PREMIERA 9 PAŹDZIERNIKA 2026 SCENA KAMERALNA

OBSADA

E | BARBARA PROKOPOWICZ
MI | AGATA ZIELIŃSKA
LIA | MARZENA BERGMANN



HISTORIA, W KTÓREJ MOŻNA POMIEŚCIĆ WIELE DOŚWIADCZEŃ

Z Pamelą Leończyk i Darią Sobik rozmawia Katarzyna Waligóra

Jakie były wasze pierwsze wrażenia z lektury Jak płakać w miejscach publicznych Emilii Dłużewskiej?

Daria Sobik: Moja lektura tej książki była połączona ze świadomością, że będziemy nad nią wspólnie z Pamelą pracować. Paweł Dobrowolski, dyrektor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie zaprosił nas do realizacji tej pozycji dawno temu. Jak płakać w miejscach publicznych w międzyczasie stało się dość głośne i wokół książki rozpoczęła się medialna dyskusja, w której pojawił się wątek literatury autobiograficznej i poruszania w niej tematów zdrowia psychicznego. Ja czytałam tę książkę częściowo przez pryzmat własnych doświadczeń, pozwalałam jednak też, żeby poszerzyła mi ona dotychczasowe pole widzenia, co działo się głównie za sprawą poczucia humoru Emilii Dłużewskiej.

Pamela Leończyk: Zaciekawił mnie styl, w jakim ta książka jest napisana. Dłużewska w moim odbiorze czasami dystansuje się od swojego, czy w ogóle opisywanego przez nią, stanu psychicznego właśnie poprzez ironię i żarty. Taka praktyka pisarska daje dużo możliwości interpretacyjnych. Można podążać za intencją autorki lub próbować ją reinterpretować. W moim rozczytywaniu tej książki na potrzeby spektaklu chciałam spróbować z tego, co ironiczne i żartobliwe u Dłużewskiej wyciągnąć coś, co jest też po prostu bardzo, bardzo trudne i traktować to doświadczenie poważnie, korzystając jednocześnie z poczucia humoru, które zawarte jest w książce.

Książka Emilii Dłużewskiej jest pisana z bardzo indywidualnej perspektywy. Ciekawi mnie więc to, jak przełożycie ją na scenę. Jakie postaci będziemy mogli zobaczyć w spektaklu? Czy podążacie za autobiograficznym nurtem książki?

DS: Podejście autobiograficzne jest oczywiście niemożliwe, bo to nie jest nasza autobiografia tylko Emilii Dłużewskiej. Możemy natomiast korespondować z jej doświadczeniem i to faktycznie robimy. Rozmawiając o interpretacji tej książki, szukałyśmy punktów wspólnych, przy pełnej świadomości, że każdy z nas inaczej odczuwa problemy związane ze zdrowiem psychicznym. Wiedziałyśmy, że spektakl chcemy zrealizować w trzyosobowej, żeńskiej obsadzie.



Zaczęłyśmy od rozszczepienia głównej bohaterki – zamiast jednej Emilii Dłużewskiej, będziemy mieć na scenie trzy postaci o imionach: E, Mi oraz Lia. Te trzy kobiety, choć wychodzą z jednej osoby, różnią się od siebie - czasami się mają podobne opinie, innym razem wchodzą ze sobą w konflikty. Pokazujemy dzięki temu, jak wiele ambiwalencji i skrajności może istnieć w tym samym człowieku, szczególnie jeśli przeżywa on kryzys.

PL: Czuję, że ta książka daje możliwość zmieszczenia więcej niż jednego doświadczenia. Chociaż bazujemy na tym, co napisała Emilia Dłużewska, w spektaklu staramy się zawrzeć więcej przeżyć i więcej biografii. Kierujemy się tym, że w różnych fragmentach tej książki mogą odnaleźć się bardzo różne osoby, w różnych momentach swojego życia. Praca, którą teraz wykonujemy z aktorkami polega w dużej mierze na odnajdywaniu swoich głosów w słowach, które nie są moje, ale mają potencjał tworzenia odbicia mojej rzeczywistości. Zaskakujące i piękne jest to, że każda z aktorek – Agata Zielińska , Basia Prokopowicz, Marzena Bergmann – w jakiś sposób odnajduje siebie w tych cząstkach tożsamości, którą w swojej książce zawarła Dłużewska. Myślę, że każda z realizatorek ma podobnie.

Jak różnią się od siebie te trzy bohaterki?

DS: Rozmawiamy na dwa tygodnie przed premierą, gdy postaci jeszcze są na etapie tworzenia się, ale myślę, że mogę opowiedzieć o kilku punktach wyjścia dla każdej z nich. Mamy postać E, która jest melancholijna, a na kryzys psychiczny odpowiada leżeniem w łóżku. Mi reprezentuje depresję wysokofunkcjonującą – jest bardzo żywa, energiczna, ma mnóstwo pomysłów, ale jej energia może przytłaczać i przede wszystkim jej zasoby bardzo szybko się wyczerpują. Lia jest ułożona, mocno stąpa po ziemi, jest realistką, ale też jest wobec siebie bardzo wymagająca i bardzo krytyczna. To nie są cechy, które w pełni definiują te postaci, tylko moje założycielskie intuicje względem nich, które dałam Pameli oraz aktorkom na początku pracy. Na tej bazie zaczęłyśmy szukać kolejnych informacji o bohaterkach i rozwijać wstępne poszlaki.

PL: Na etapie prób, na którym jesteśmy teraz bardzo mocno stawiamy na motyw jedności, tego co je łączy, a różnice między nimi tak naprawdę trochę się zacierają. Chociaż nadal każda ma indywidualny rys, który rozwija. To są też momenty, w których nie jesteśmy pewne, kto powinien powiedzieć daną kwestię, bo bohaterki często się uzupełniają i mówią wspólnym głosem. Czasami więc nie wiemy, czy mówią trzy oddzielne postaci E, Mi i Lia, czy zbiegają się one w jedną Emilię.



DS: Mam wrażenie, że pojawia się tu echo naszych rozmów z początków prób, kiedy stawiałyśmy pytanie o to, o kim my tu właściwie rozmawiamy: o Emilii, aktorkach czy może jakiejś zupełnie fikcyjnej bohaterce albo bohaterkach stworzonych na kanwie tych połączeń.

PL: Na pewno ważne jest też to, że my nie uzurpujemy sobie prawa do opowiadania historii Emilii Dłużewskiej. Już na początku postanowiłyśmy, że chcemy powiedzieć coś bardziej uniwersalnego i coś, co dotyczy też nas. Czytając książkę, miałam wrażenie, że zaprasza mnie ona do przyjrzenia się swojemu doświadczeniu i ustosunkowaniu do niego. Nasz spektakl też będzie zlepkiem bardzo różnych doświadczeń, wrażliwości, podejść do kryzysu zdrowia psychicznego.

A jesteście w kontakcie z Emilią Dłużewską, czy może to, co zobaczy w spektaklu będzie dla niej niespodzianką?

DS: Jestem z nią w kontakcie od samego początku. Zadałyśmy jej pytanie o to, na ile chciałaby się włączyć w ten proces, na przykład mieć wpływ na powstający do przedstawienia tekst. Dostałyśmy odpowiedź, że nie ma niczego gorszego niż wtrącająca się autorka, a ona absolutnie nie ma potrzeby lektury tekstu, ale jeśli ja chciałabym się nim podzielić, to oczywiście przeczyta i da nam wsparcie. Ta współpraca jest więc niezwykle przyjemna, bo dostałyśmy swobodę i zaufanie. Nie mogę się doczekać spotkania z Emilią i jestem bardzo ciekawa jej reakcji na spektakl, szczególnie, że wraz z rozwojem prób pojawiły się w nim sceny, których nie ma w książce, a które są efektem aktorskich improwizacji.

Czy pracując na tym tematem stosowałyście jakieś szczególne zasady pozwalające zabezpieczyć zespół aktorski?

PL: W czasie sporządzania kontraktu na proces twórczy, ustaliłyśmy, że ponieważ zajmujemy się tematem, który potencjalnie może wchodzić w obszar prywatnych historii aktorek i ich bliskich, przyjmujemy, iż każdy dzieli się tylko tym, czym jest gotowy się podzielić. Wprowadziłyśmy też oczywiście zasadę poufności – wszystko, co pojawia się w trakcie rozmów na próbach, nie wychodzi poza nasze grono. W czasie jednej z improwizacji pojawił się wątek, który był bardzo prywatny. Po jakimś czasie dziewczyny przyszły do mnie, żeby powiedzieć, że jednak wolałyby nie używać tego materiału w przedstawieniu. Byłam szczęśliwa, że to zrobiły, bo poczułam, że mają do mnie zaufanie i czują się w procesie na tyle komfortowo, że mogą to zrobić.

DS: Tak, bo zawsze można zmienić zdanie.



PL: Oczywiście. Rozwiązanie, które było w porządku dwa tygodnie temu, dziś może być nieodpowiednie i to jest ok. W takich sytuacjach po prostu rezygnuję z danego materiału i rozmawiamy o tym, co wprowadzić zamiast. W tym spektaklu także widzowie i widzki będą zaproszeni do bycia w przyjaznej przestrzeni pewnego doświadczenia. Planujemy dać im możliwość wygodnego siedzenia na poduszkach i miękkich siedziskach. Marzy mi się, żeby osoby na widowni troszkę się zrelaksowały, pośmiały i popłakały z nami, dlatego staramy się stworzyć przestrzeń, która będzie zapraszająca i wygodna.

Jednym z wątków, który dla mnie był bardzo istotny w czasie lektury Jak płakać w miejscach publicznych jest krytyka kultury terapii. Zastanawiam się, czy dla was też był on jakoś otwierający?

PL: Tak, był bardzo ważny. To temat, którym ostatnio dużo się zajmujemy zarówno przy tym projekcie, jak i przy okazji spektaklu Zimowa opowieść W. Szekspira, nad którym pracujemy w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Jesteśmy w takim momencie kulturowym, w którym bycie na terapii jest w pewien sposób pożądane, a na kryzysy psychiczne często odpowiedzią jest farmakologia oraz proces terapeutyczny. Jeśli nasza głowa szwankuje, powinniśmy coś z tym zrobić, a świat wtłacza w nas przekonanie, że coś jest z nami nie tak. Kultura terapeutyczna zasadza się na tej naszej wierze, że coś jest z nami nie w porządku. Badamy to i podchodzimy do tego z uważnością, ale nie chcemy stawiać żadnych tez, bo naszym zdaniem ważne jest zachowanie balansu między krytyką kultury terapii, a świadomością, że osoby przeżywające kryzys psychiczny przeżywają go naprawdę i potrzebują pomocy. Chociaż ta krytyka jest widoczna zarówno w tekście Dłużewskiej, jak i w naszych projektach, to nie chciałabym umniejszać doświadczenia, od którego wychodzimy. Musimy też pamiętać o tym, że na widowni pojawią się różne osoby, mierzące się z różnymi sytuacjami, a my podejmując temat zdrowia psychicznego musimy robić to odpowiedzialnie.

DS: TBardzo ciekawa jest krytyka kultury terapii podejmowana przez Tomasza Stawiszyńskiego, który wskazuje na kwestię osamotnienia w procesie walki o zdrowie psychiczne. Terapia przerzuca na nas bardzo dużo odpowiedzialności. Dłużewska pokazuje w swojej książce, że istnieje zagrożenie, że przestaniemy zwracać uwagę na to, jak działa system, jak kształtuje nas przeszłość, jakie traumy międzypokoleniowe nosimy i jak w ogóle jesteśmy usytuowani w świecie. To ważny wątek. My jednak skupiamy się przede wszystkim na tym, że w kryzysie zdrowia psychicznego często podważamy samych siebie.



Kiedy mówisz sobie: „coś jest ze mną nie tak”, to co się dzieje? Może myślisz: „dramatuzuję”, „wymyślam sobie”, albo „po prostu potrzebuję, żeby ktoś mnie przytulił”. W ten sposób zaprzeczasz konieczności sięgnięcia po pomoc specjalistyczną. Chcemy więc pokazać, że kontakt z samą sobą jest tutaj kluczowy, dlatego na scenie mamy trzy bohaterki, które ze sobą rozmawiają i przechodzą to razem.

PL: W tekście Dłużewskiej pojawia się takie zdanie, które też przywołujemy w naszym spektaklu, że być może mój kryzys psychiczny to jest zdrowa reakcja na patriarchat, późny kapitalizm oraz kryzys klimatyczny. Podpisuję się pod tym, bo mam wrażenie, że jako społeczeństwo powinniśmy brać poprawkę na to, że żyjemy w trudnych, skomplikowanych czasach i codziennie dostajemy ogromną dawkę informacji, z którymi musimy się mierzyć. Dodatkowo mamy większą świadomość na temat zdrowia psychicznego, a jednocześnie łatwo możemy trafić na popterapeutyczne porady dostępne w internecie. Te treści często nie są tworzone przez osoby, które mają do tego kompetencje, nie są weryfikowane i mogą być zwyczajnie szkodliwe. Szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę to, że czytająca je osoba też dokonuje jakiejś ich interpretacji i przełożenia na swoje życie.

A jednocześnie język służący do nazywania problemów zdrowia psychicznego stał się powszechny. Często słyszymy na przykład „on jest toksyczny” zamiast „nie odpowiada mi jego towarzystwo”.

DS: Tak, bardzo łatwo szafujemy tym językiem. Może jednak to kwestia momentu, w którym jesteśmy. Dostaliśmy nowe narzędzia, więc musimy ich teraz używać, poznać je, nauczyć się pewnie trzymać je w ręku, a później wrócimy do zdrowego balansu między tym, co faktycznie jest problemem zdrowia psychicznego, a co nim nie jest. Krytyka kultury terapii jest potrzebnym rozszerzeniem wzmożonego (i słusznie!) dyskursu o zdrowiu psychicznym. Mam wielką nadzieję, że z czasem merytoryczna wiedza wyprze tę poppsychologię, o której wspomniała Pamela.

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW

TEATR WARMII I MAZUR od 1925

INSTYTUCJA SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

SPONSOR STRATEGICZNY

Energa

GRUPA ORLEN

PRZYJACIELE TEATRU

MICHELIN

Społem OLSZTYN

SKLEP DRINK MARKET ALKOHOLE WINOTEKA

made in WARMIA & MAZURY

TVP3 OLSZTYN

POLSKIE RADIO OLSZTYN

Olsztyn24

SALESmanago marketing automation

TEATR

Warńija

WARMII

Mazurÿ

I MAZUR

Zdjęcia ze spektaklu_Bartek Warzecha

TEATR.OLSZTYN.PL | INSTAGRAM | FACEBOOK TEATROLSZTYN